

## **Piotr Eberhardt: Eugeniusz Romer – twórca polskiej geopolityki**

W dziedzinie kultury duchowej ludność polska nie tylko nie ustępuje, ale reprezentuje wyższy poziom etyczny od zmaterializowanego społeczeństwa niemieckiego. Warunki zaś materialne i ekonomiczne są rezultatem czynników politycznych, na które ludność polska pozbawiona suwerenności politycznej nie miała żadnego wpływu – pisał Piotr Eberhardt w książce „Twórcy polskiej geopolityki”. Przypominamy ten tekst w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Czas geopolityki?”

Eugeniusz Romer urodził się dnia 3 lutego 1871 we Lwowie. Ojciec jego, Edmund, pochodził z zubożałej rodziny ziemiańskiej. Matka, Irena z Körtelyessych de Asguth, była Węgierką pochodzenia szlacheckiego. Do gimnazjum młody Eugeniusz uczęszczał w Jaśle, a następnie w Nowym Sączu, gdzie uzyskał świadectwo dojrzałości. Wstąpił na Wydział Historyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na drugim roku studiów wybrał geografię jako kierunek podstawowy, zaś na trzeci rok wyjechał do Alfreda Kirchhoffa, znanego geografa na Uniwersytecie Halle w Saksonii. Po powrocie do kraju udał się na Uniwersytet Lwowski, gdzie kontynuował studia pod kierunkiem profesora Antoniego Rehmana. Promocję na doktora filozofii uzyskał w 1894 roku.

Badania naukowe rozpoczął już w połowie studiów. Skoncentrował swoją uwagę na zagadnieniach klimatycznych i kartograficznych, a następnie hydrograficznych. Poczynając od 1892 r. rozpoczął publikację

swoich prac w czasopismach naukowych. Dla rozszerzenia wiedzy w latach 1895-1896 przebywał w Wiedniu oraz w Berlinie. Po powrocie do kraju rozpoczął pracę pedagogiczną w szkolnictwie średnim, a następnie w 1899 r. uzyskał stopień docenta na Uniwersytecie Lwowskim. Pomimo tego że wniosek o nadanie tytułu profesora był wystosowany w 1903 r., uzyskał go dopiero w 1910 r. Był już wówczas znanym geografem o dużym dorobku naukowym. Profesura wiązała się z utworzeniem pod jego kierownictwem na Uniwersytecie Lwowskim Zakładu Geografii, a po roku Instytutu Geografii.

*Rzeki odgrywają istotne  
znaczenie symboliczne  
(„polska Wisła”, „ruski Dniepr”  
czy „Matuszka Wołga”)*

Dorobek w pierwszych latach jego działalności naukowej dotyczył głównie geografii fizycznej, w tym kartografii i kli-

matologii, ale zagadnienia z zakresu antropogeografii też go pasjonowały. Zainteresowania miał wszechstronne i zajmował się również zagadnieniami na pograniczu kilku dyscyplin naukowych. Do takich prac należy studium *Rola rzek w historii i geografii narodów* (1901). Można ją zaliczyć do prac z zakresu geografii, historii i politologii. Na początku opracowania autor zastanawia się nad definicją granicy naturalnej. Według niego jest to przeszkoda ograniczająca lub wykluczająca migracje ludności. Może to być więc morze, rozległe pustynie, wysokie góry lub wielkie kompleksy leśne. W takim ujęciu rzeka nie jest granicą naturalną. Łatwo ją można przekroczyć. Rzeki są dogodne jako granice polityczne lub administracyjne, gdyż wytyczenie ich nie wymaga wysiłku. Dalsze wywody poświęcone są roli rzek w rozgraniczeniach etnograficznych. Tu konkluzje autora są bardziej wieloznaczne. Wykazuje, że w tej dziedzinie może być wiele

czynników sprawczych. Rzeki natomiast odgrywają istotne znaczenie symboliczne („polska Wisła”, „ruski Dniepr” czy „Matuszka Wołga”). Dalej stawia interesującą tezę, że rzeki są przedłużeniem morza, a przy ujściach rzek powstawały wszystkie wielkie cywilizacje świata. Zwraca uwagę na rolę dolin rzecznych jako stref wysokiego zaludnienia i koncentracji miast. W ramach tych wywodów interesujące są dywagacje na temat wpływu rzek na tworzenie się państw i ich siłę polityczną.

Romer bardzo często polemizował z niemieckimi geografami na temat właściwości ziem polskich. Można podać tu jako przykład jego spory z Erwinem Hanslikiem. Wspomniany geograf niemiecki twierdził, że zasięg Europy Zachodniej sięga do rozgraniczenia lingwistycznego między ludnością polsko- i niemieckojęzyczną. Obszar zachodni zamieszkały przez Niemców należy do Europy Zachodniej, zaś tereny o dominacji ludności polskiej to obszar przejściowy oddzielający Europę Zachodnią i Wschodnią. Decydują bowiem nie warunki naturalne, lecz krajobraz kulturowy. Dysproporcje w zagospodarowaniu materialnym przynoszą również różnice duchowe. Wspomina tu o wysokim poziomie analfabetyzmu wśród ludności polskiej. Daje mu to podstawę wyznaczenia linii rozgraniczającej od Gdańska do Triestu i od Gdańska do Odessy.

Tym poglądom bardzo mocno przeciwstawił się Romer. Zaakceptował opinię, że linia Gdańsk-Triest oddziela obszary o różnym stopniu zainwestowania materialnego. Nie ma to nic wspólnego z kulturą duchową. W tej dziedzinie ludność polska nie tylko nie ustępuje, ale reprezentuje wyższy poziom etyczny od zmaterializowanego społeczeństwa niemieckiego. Warunki zaś materialne i ekonomiczne są rezultatem czynników politycznych, na które ludność polska pozbawiona suwerenności politycznej nie miała żadnego wpływu. Krytykuje

również pojęcie „przejsiowości” i nie zaliczenie ziem polskich do Europy Zachodniej. Poglądy geopolityczne geografów niemieckich nie mają również uzasadnienia według Romera w warunkach fizjograficznych, które są elementem stałym, a nie zmiennym. W tych sprawach Romer wielokrotnie też się wypowiadał. Między innymi oponował przeciwko koncepcji Europy Środkowej jako obszaru podporządkowanego Wielkim Niemcom. Zwłaszcza jego sprzeciw budziły teorie uzasadniające konieczność posiadania przez Niemcy „Lebensraumu” na Wschodzie, oraz braku podstaw do istnienia na tych obszarach małych państw. Geografowie niemieccy rozważali możliwość przesunięcia granicy niemiecko-rosyjskiej na wschód, ale poza Rosją nie widzieli tu miejsca na inne państwa. Za tego typu opiniami nie kryły się według Romera argumenty logiczne, lecz jedynie ambicje imperialne. Nie miały one żadnego uzasadnienia fizjograficznego, etnicznego, a tym bardziej moralnego.

*Misją dziejową Polski było  
opanowanie tego obszaru*

Nowy kierunek  
zainteresowań  
naukowych  
zapoczątkowała  
praca *Podstawy*

*przyrodnicze Polski historycznej* (1912). Poprzedziły ją dogłębne studia z zakresu demografii i antropogeografii ziem polskich. Romer dysponował dużą wiedzą historyczną i politologiczną. Był więc przygotowany do prac kompleksowych na temat geopolitycznego położenia Polski. Książka ta powstała w odpowiedzi na koncepcję opracowaną i przedstawioną przez Wacława Nałkowskiego, który twierdził, że cechą znaną ziem polskich jest „przejsiowość”, uwarunkowana położeniem Polski między wschodnią i zachodnią Europą. Romer był tym geografem, który nie tylko zaakceptował poglądów formułowanych przez Nałkowskiego, ale sam zaproponował

nową teoretyczną koncepcję tłumaczącą wyjątkowe położenie ziem polskich na kontynencie europejskim. Wszechstronne rozważania na temat specyfiki środowiska przyrodniczego, kwestii etnograficznych oraz roli historycznej Polski umożliwiły zaprezentowanie koncepcji, w której na miejsce „prześciowości” położenia Polski wprowadza pojęcie „pomostowego” usytuowania ziem polskich na pomoście bałtycko-czarnomorskim. Pomimo istotnych różnic merytorycznych między koncepcją „prześciowego” a „pomostowego” położenia Polski, sam zasięg terytorialny tzw. „ziem polskich” niewiele się różnił w ujęciu obu tych wielkich geografów. Był to w przybliżeniu obszar Polski przed-rozbiorowej, dochodzącej na wschodzie do Dniepru. Położenie „pomostowe” między obu morzami jest podstawą wizji geopolitycznej. Misją dziejową Polski było opanowanie tego obszaru. Polityka jagiellońska zmierzająca do zintegrowania tego zwartego obszaru w ramach jednego państwa była zgodna z układami fizjograficznymi. Stanowiło to konieczność dziejową, którą naród polski musiał realizować. Było tu nawiązanie do koncepcji teoretycznych prekursorów geopolityki (np. Friedricha Ratzla), któremu także był bliski determinizm geograficzny. Usytuowanie „pomostowe” nie tylko dawało możliwość, ale zmuszało do ekspansji terytorialnej. Dopiero błędy polityki wewnętrznej i upadek państwa zniweczył naturalne ciążenie Polski ku wybrzeżom Morza Czarnego.

Ponadto Romer rozpatruje kwestie etnograficzne, które ujmuje szeroko, gdyż uwzględnia dodatkowo uwarunkowania historyczne i polityczne, a zwłaszcza znaczenie dla Polski jej. granicy wschodniej, którą wiąże z przebiegiem Dźwiny i Dniepru. Granica ta była bardzo mocno określona w przestrzeni. Na niej kończyła się duchowa kultura zachodnia. Tam była bariera („gradient”) dzieląca Europę Wschodnią od Zachodniej. Ten próg tak ostro zaznaczony wskazuje, że żadnej „prześciowości” nie było i nie ma. Rosja, pragnąc przejmować wzorce z Zachodu,

napotykała na swojej drodze „barykadę”, jaką stanowiła Polska. To było przyczyną agresywnej polityki Moskwy. Na zarzut Nałkowskiego, że „pomostowość” Polski pojawiła się dopiero po Unii Lubelskiej i opanowaniu ziem naddnieprzańskich, Romer dowodził, że pewne elementy „pomostowości” miała nawet Polska Piastowska. Dalsza zaś ekspansja na wschód była czynnikiem naturalnym związanym z układami fizjograficznymi. Narody Polski, Litwy i Rusi budując wspólne państwo wybierały drogę naturalną zgodną z warunkami przyrodniczymi i etnograficznymi.

Romer był przekonany o słuszności koncepcji „pomostowości” ziem polskich. Nie można jednak pomijać faktu, że książka miała znaczenie nie tylko naukowe. Miała również swoją wymowę polityczną. Powstała w przeddzień wybuchu I wojny światowej, Stanowi więc pewien apel ideowy mający na celu odbudowę Rzeczypospolitej w jej historycznych granicach. Opracowania Nałkowskiego i Romera pojawiły się w okresie formowania się poglądów geopolitycznych dotyczących przyszłości Polski. Było to przyczyną fermentu intelektualnego i dyskusji naukowych. Ukształtowała się grupa zwolenników zarówno koncepcji „przejsiowości”, jak i „pomostowości”. Pojawili się również oponenti obu koncepcji. Nie wnikając, który z autorów miał więcej racji, należy stwierdzić, że formułowane koncepcje mogły być podstawą tworzenia wielkich syntez geopolitycznych o położeniu Polski w Europie. Koncepcja „pomostowego” położenia Polski nie była dla Autora abstrakcją teoretyczną. Wyznaczone rozległe terytorium między obu morzami powinno być siedzibą nie tylko narodu, ale i państwa polskiego. To geopolityczne przesłanie przynosiło istotne konsekwencje. Zgodnie z tym ziemie aż po Dniepr stanowiły integralną część ziem polskich.

Koncepcja Romera, jak i poprzednia Nałkowskiego, wywołały twórczą dyskusję naukową. Były inspiracją do powstania prac z zakresu geografii historycznej i politycznej. Stały się podstawą do tworzenia koncepcji geopolitycznych. Miały również duże znaczenie teoretyczno-metodyczne.

Rozszerzeniem wywodów na temat „pomostowego” usytuowania ziem polskich była stosunkowo niewielka książka Polska. *Ziemia i Państwo* (1917), w której autor określił szlaki ekspansji terytorialnej historycznej Polski. Wydzielił tu cztery kierunki. Pierwszy z nich równoleżnikowy drogą „wielkich dolin”, drugi na południowy-wschód do Kijowa, trzeci południowo-zachodni aż po Dunaj i trzeci „bałtycki” sięgający do morza. Prócz tych czterech szlaków ekspansji ważna była droga skierowana ku Litwie. Mówi tu o polskim „Drang and Osten”, który doprowadzi! do utworzenia dużego terytorialnie państwa. W dalszej części omawianego opracowania autor polemizuje z polityczną doktryną niemiecką zmierzającą do zbudowania Mitteleuropy i definitywnego starcia Polski z mapy Europy. Udowadnia, że te zamierzenia niemieckie nie mają żadnych podstaw geograficznych, gdyż dzielą ziemię Polski w sposób sztuczny na dwie części. Zachodnia część będzie stanowić według tych zamierzeń integralną część Niemiec, zaś wschodnia ma być przyłączona do „Wielkiej Syberii”.

Wybuch I wojny światowej, przetaczanie się frontu przez ziemie polskie, w tym opanowanie Królestwa Polskiego przez armie państw centralnych zmieniło diametralnie sytuację militarną. Zbliżał się okres koniunktury politycznej, który należało maksymalnie wykorzystać. Romer przystępuje do opracowania swego wiekopomnego dzieła życia. Jest nim *Geograficzno-Statystyczny Atlas Polski* (1916). Powstał on

zaledwie w ciągu kilku miesięcy. Wydrukowano go po pokonaniu wielu trudności w Wiedniu. Strona objaśniająca była podana w trzech językach (polskim, niemieckim i francuskim). Rozesłano go do wielu państw. Odegrał on później istotną rolę na konferencji pokojowej w Wersalu. Kilkadziesiąt plansz kartograficznych zostało wykonanych głównie metodą izarytm. Mapy uwzględniały zagadnienia fizjograficzne, historyczne, demograficzne, w tym narodowościowe, językowe i wyznaniowe, następnie oświatowe, rolnicze, przemysłowe, komunikacyjne itp. Do ziem „polskich” zaliczono obszar o powierzchni 800 tys. km<sup>2</sup> należący wówczas do Rosji, Niemiec i Austrii. Obejmował on terytorium historycznej Rzeczypospolitej według stanu z 1772 r. Dodatkowo uwzględniono terytoria, na których mieszkali Polacy (Śląsk Opolski, Mazury, Warmia).

Wydany w Wiedniu Atlas w tak przełomowym okresie historycznym wywołał niepokój w Niemczech. Grożono Romerowi konsekwencjami karnymi. Na szczęście potraktowano to ostatecznie jako dzieło naukowe. Egzemplarze Atlasu zostały rozesłane do wielu państw świata. W Stanach Zjednoczonych wydano Atlas w wersji anglojęzycznej. Według zgodnej opinii to wielkie dzieło kartograficzne wpłynęło na ostateczny kształt terytorialny II Rzeczypospolitej Polskiej.

Równocześnie autor przygotowuje materiał statystyczno-tekstowy pokazujący rozmieszczenie ludności polskiej. Staje się on podstawą wyznaczenia trzech tzw. stref polskich interesów narodowych. W pierwszej z nich znalazł się tzw. polski obszar etnograficzny, do którego zaliczono powiaty, w których Polacy stanowią ponad 50% ogólnego zaludnienia. Włączono do tej strefy 78 powiatów Królestwa Polskiego, 31 powiatów z rejencji poznańskiej, 13 z rejencji Prus Zachodnich, 16

ze Śląska Opolskiego, 8 położonych w Prusach Wschodnich, 35 powiatów z Galicji oraz 3 należące do Śląska Cieszyńskiego. Następnym zadaniem było wydzielenie tzw. II i III strefy polskich interesów. Do II strefy włączono 14 powiatów zaboru pruskiego, jeden powiat z Królestwa Polskiego, 37 położonych we wschodniej Galicji, 24 powiaty znajdujące się na Litwie oraz 8 powiatów usytuowanych na Rusi. Do ostatniej strefy polskich interesów autor włączył 2 powiaty z dzielnicy pruskiej, 7 z austriackiej oraz 29 powiatów położonych na tzw. Litwie i Rusi, czyli na wschodnich ziemiach historycznej Rzeczypospolitej.

*Pomimo że obszary o dominacji Polaków dochodziły jedynie do Bugu, to jednak Romer włączył do Polski zarówno Lwów jak i Wilno*

Ze względu na fakt, że określone powiaty nie zawsze tworzyły ciągłość przestrzenną, autor nie wykreślił granic poszczególnych stref. Niemniej uzyskano

orientacyjny zasięg obszaru, który w sprzyjających warunkach powinien zostać włączony do przyszłego państwa polskiego. Ze względu na wykorzystanie czynnika etnicznego jako decydującego obszar Polski nie był zbyt rozległy. Pomimo że obszary o dominacji Polaków dochodziły jedynie do Bugu, to jednak Romer włączył do Polski zarówno Lwów jak i Wilno.

W sytuacji gdy ważyły się losy przyszłych granic niepodległej Polski, Romer został zaproszony jako ekspert delegacji polskiej na Kongres Wersalski. Wyjechał do Paryża na początku 1919 roku. Zorganizował w Biurze Prac Kongresowych pracownię geograficzną. Pełnił funkcję rzeczoznawcy spraw terytorialnych oraz kierownika Biura

Geograficznego przy delegacji polskiej. W trakcie trwania konferencji Romer na potrzeby delegacji polskiej przygotował setki ekspertyz odniesionych do stosunków demograficznych, etnicznych, komunikacyjnych i politycznych. Zawierały one wszystkie bogatą dokumentację statystyczną i ilustrację kartograficzną. Służyły one polskiej delegacji przy uzasadnianiu polskich dezyderatów granicznych. Materiały te po powrocie do kraju stały się podstawą opracowania i wydania we Lwowie *Polskiego Atlasu Kongresowego* (1921). Był on oceniony bardzo wysoko przez specjalistów zachodnich. Podkreślano nie tylko wysokie walory techniczne, ale również merytoryczne. W czasie pobytu w Paryżu Romer pisze tzw. *Pamiętnik Paryski* (1989). Stanowi on najpełniejszy znany zapis kronikarski działalności Delegacji Polskiej. Zamieszcza w nim wiele interesujących informacji o zakulisowych rozmowach dotyczących ustalania granic Polski. Prezentuje charakterystykę wielu polskich i zagranicznych uczestników rokowań. Wypowiada się pozytywnie o roli Dmowskiego, który był mu bliski politycznie, chociaż osobiście nie czuł do niego sympatii.

W związku z przygotowaniem pertraktacji pokojowych z Rosją bolszewicką Romer, jako przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych, został wysłany do Rygi. Znalazł się tam 25 września 1920 r. i rozpoczął aktywną pracę ekspercką. Wśród delegacji polskiej ścierały się różne poglądy co do przebiegu granicy wschodniej. Należy tu zaznaczyć, że Romer w tym czasie był zwolennikiem tzw. minimalistycznych dezyderatów. Stał na stanowisku granicy na Bugu z włączeniem do Polski Lwowa wraz z całą prawie Galicją. Na północy do Polski włączał Białystok i Grodno. Obawiał się odwetu bolszewickiego i kontynuowania wojny i dlatego też stawiał tak ograniczone żądania terytorialne. W tej fazie pertraktacji rola Romera była dość skromna. Dopiero po ustaleniu w sposób generalny przebiegu granicy rozpoczęły się pertraktacje delimitacyjne. W dziedzinie usytuowania miejscowości

oraz układu komunikacyjnego był osobą najbardziej kompetentną. Dzięki jego wskazaniom w wielu miejscach nastąpiły korektury na rzecz Polski.

W tym okresie nie tylko ważyły się losy granicy wschodniej. Odbyły się plebiscyty na Górnym Śląsku, Mazurach i Warmii. Romer przygotował w tym czasie memoriał o usiłowaniach fałszowania wyników plebiscytu przez stronę niemiecką w okręgu kwidzyńskim i olsztyńskim. Zaangażował się też w kwestie ustalenia najbardziej korzystnej dla Polski granicy w Zagłębiu Górnośląskim. Dla udokumentowania tych spraw opublikował studium o stosunkach ekonomicznych Górnego Śląska. Zawarł w nim wiele spostrzeżeń dotyczących roli Śląska w państwie niemieckim. To studium o charakterze geograficzno-politologicznym było ważne, gdyż ówczesne rozeznanie władz polskich o warunkach funkcjonowania przemysłu śląskiego było dość fragmentaryczne. Problematyką śląska zajmował się jeszcze przez kilka lat. Badał relacje między historią, przyrodą a gospodarką.

*W 1922 r. otrzymał złoty medal Towarzystwa Geograficznego w Paryżu, a rok później w Chicago*

Działalność naukowa i polityczna w okresie wojny oraz w okresie powojennym przyniosła mu powszechne uznanie i szacunek. Polska

Akademia Umiejętności mianowała Romera swoim członkiem korespondentem, a w 1929 r. członkiem rzeczywistym. W 1924 r. został powołany na prezesa Polskiego Narodowego Komitetu Geograficznego. Stał się człowiekiem znanym nie tylko w Polsce. W 1922 r. otrzymał złoty medal Towarzystwa Geograficznego w Paryżu, a rok później w

Chicago. W latach 20. i 30. kolejno uzyskiwał członkostwo honorowe Towarzystw Geograficznych wielu państw (szwedzkiego, czeskiego, bułgarskiego, brytyjskiego, włoskiego itd.).

W okresie międzywojennym skoncentrował swoją uwagę na kartografii. Był twórcą wielu atlasów. Stworzył tzw. polską „szkołę romerowską”, znaną na całym świecie. Dalej zajmował się geografiami historyczną i polityczną. Publikował na ten temat interesujące prace. Zagadnienia geopolityczne interesowały go stale i w wielu jego artykułach prezentował na ten temat swoje spostrzeżenia i refleksje.

Na posiedzeniu Polskiej Akademii Umiejętności w dniu 8 czerwca 1929 r. Romer wygłosił referat pt. „Ziemia i Państwo”. Po rozszerzeniu został on opublikowany i wzbudził duży rozgłos. Autor zajął się w nim oddziaływaniem warunków geograficznych na dziejowy rozwój państw. Rozpoczął od wpływu tych warunków na kształtowanie się mocarstw światowych, następnie państw narodowych, a zakończył określeniem czynnika geograficznego na ustrój wewnętrzny państwa. Analizując rozwój wielkich imperiów: rzymskiego, portugalskiego, hiszpańskiego czy brytyjskiego, podkreślił znaczenie warunków geograficznych na kierunki i tempo ekspansji. Zaznacza, że np. bieg prądów morskich zadecydował o odkryciach, a następnie o kierunkach kolonizacji podjętych przez państwa europejskie. Ciekawe spostrzeżenia wysuwa o rywalizacji Hiszpanów, Francuzów i Anglików w podboju Ameryki Północnej. O zwycięstwie Anglików według polskiego uczonego zadecydowały czynniki geograficzne, a nie jak to się utrzymuje umiejętności organizacyjne i przedsiębiorczość narodów anglosaskich. Przy okazji wysuwa tezę o zależności między gęstością zaludnienia a ekspansją polityczną.

W omawianym opracowaniu Romer polemizuje z poglądami niemieckiego geografa F. Ratzla, który głosił, że świat zmierza do globalizacji (według terminologii ratzłowskiej do „megalostatyizmu”). Romer dowodzi, że sprawa jest bardziej skomplikowana. Zachodzą bowiem jednocześnie dwa procesy. Jeden z nich to „europeizacja” globu ziemskiego. Drugi zmierza do „rozcłonkowania” wielkich imperiów. Polega to na tworzeniu większej liczby niezależnych politycznie państw. Dla udowodnienia tej tezy podaje odpowiednie dane statystyczne. Można przyjąć, że obaj uczeni mieli dużo racji. Uzasadnia, że czynniki geograficzne wpłynęły na dzieje Europy. Powstanie stref niestałości politycznej i konfliktów wiąże się z czynnikami fizjograficznymi. Podaje tu przykład strefy we wschodniej Europie (Ukraina, Białoruś, Prusy Wschodnie, Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia), która uległa po I wojnie światowej „rozcłonkowaniu”. Zastanawia się nad rolą strategiczną niektórych niewielkich obszarów w organizacji państwa. Zwraca tu uwagę, że kluczowo położone obszary mogą odgrywać rolę niewspółmiernie istotną (np. polskie Pomorze umożliwiające np. dostęp do morza).

Końcowa część artykułu poświęcona jest podziałom administracyjnym. Zwraca uwagę, że jednostki administracyjne pierwszego rzędu mają zazwyczaj swoje uwarunkowania geograficzne. Sprzyja to tendencjom autonomicznym, które są ograniczone przez celową politykę państwa zmierzającego do centralizacji. W zakończeniu wiele pisze o roli geografii politycznej jako nauki rozwiązującej problemy człowieka i ziemi we wzajemnych współzależnościach.

Pracując na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie bliskie były Romerowi kwestie tzw. kresów południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej oraz granicy wschodniej Polski. Tą ostatnią sprawą pasjonował się od dzieciństwa. W tej dziedzinie jego poglądy ewoluowały. Do konferencji ryskiej był orędownikiem odtworzenia historycznej Rzeczypospolitej łączącej w swoim składzie ludy Polski, Litwy i Rusi. Był zwolennikiem powstania wielonarodowej Polski jako federacji narodów, a nie niewielkiej Polski etnicznej. Dopiero w okresie wojny polsko-bolszewickiej zaczął sobie zdawać sprawę z nierealności tej idei. Doszedł do wniosku, że Polska jest za słaba, aby tę wizję konsekwentnie zrealizować do końca. W tym momencie przyjął koncepcję minimalistyczną, polegającą na obronie przynależności Lwowa do Polski i rezygnacji z Kresów Wschodnich. Po traktacie ryskim stał na stanowisku bezwzględnej obrony nowej granicy państwa polskiego. Wymagało to stworzenia odpowiedniej polityki wobec ludności zamieszkującej ziemie wschodnie Polski. Zwłaszcza wiązało się to z umocnieniem polskości. Musiało to być jednak spełnione bez dyskryminowania ludności „ruskiej”. Był to trudny dylemat wymagający dużej zręczności politycznej.

Przystępując do tej szerokiej problematyki zaczął od studiów prawnohistorycznych. Przygotował źródłową pracę o dziejach formowania się granicy polsko-rosyjskiej między 1686 a 1772 rokiem. Dokonał tu porównania uzgodnień traktatowych z mapami polskimi, rosyjskimi i angielskimi. Zwrócił uwagę na wiele niezgodności. Pewne tereny nie miały ściśle ustalonej przynależności państwowej. Ta praca o charakterze nie tylko kartograficznym może być przykładem opracowania z zakresu geografii historycznej i politycznej.

*Autor przyjmuje dla tego regionu nazwę Ziemi Czerwieńskiej. Nie mówi o Polakach i Ukraińcach, lecz o ludności rzymsko i greckokatolickiej*

Najważniejszą jednak kwestią były dla niego stosunki polityczne, gospodarcze i społeczne trzech województw południowo-wschodniej Polski, a

mianowicie województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Opublikował na ten temat obszerną pracę Polski stan posiadania na południowym wschodzie Rzeczypospolitej (1937). Na początku wymienionej monografii geograficznej omawia siłę polskości w trzech województwach. Wiadomo, że Polacy z wyjątkiem Lwowa i najbliższej okolicy oraz niewielkiej części Tarnopolszczyzny stanowili tu mniejszość. Zwłaszcza dotyczyło to obszarów wiejskich, gdyż miasta miały charakter polsko-żydowski. Powyższy stan niepokoił poważnie Romera, który z obawą obserwował wzmocnienie organizacyjne i świadomościowe ludności ukraińskiej, która stopniowo przyjmowała orientację nacjonalistyczną. Relacje narodowościowe były powszechnie znane, więc w książce autor zwraca uwagę na inne kwestie, takie jak: szkolnictwo, zamożność, spółdzielczość, samoorganizacja. Omawiając sprawy społeczne autor wysuwa wniosek, że w miarę upływu czasu następuje wzmocnienie elementu ukraińskiego. Grozi to w przyszłości depolonizacją całej południowo-wschodniej Polski. Może przynieść to brzemiennie skutki polityczne. Znamienna jest również terminologia używana w tym studium. Autor przyjmuje dla tego regionu nazwę Ziemi Czerwieńskiej. Nie mówi o Polakach i Ukraińcach, lecz o ludności rzymsko i greckokatolickiej. Preferuje stosowanie pojęcia „Ruś”, a nie „Ukraina”. Mówi to o jego stosunku do tego regionu. Posługiwanie się

terminem „Ukraina” czy „Ukraińcy” podważyłaby prawa Polski do tego obszaru. Dlatego mówi o Rusinach, czyli posługuje się terminologią używaną jeszcze w XIX wieku. Bezpośrednio po wojnie Romer był zwolennikiem autonomii dla Galicji Wschodniej. W późniejszym czasie zaczął się obawiać, że będzie to stymulowało tendencje odśrodkowe.

Na początku lat 30. Romer przechodzi na emeryturę, ale dalej pracuje naukowo. Wychowuje kolejną generację polskich geografów. Pod jego kierunkiem promowani są doktoranci i habilitanci. Równocześnie prowadzi firmę wydawniczą „Książnica Atlas” wydającą atlasy i mapy. Pod koniec lat 30. wchodzi w konflikt z władzami sanacyjnymi. Ma z tego powodu duże kłopoty, a nawet jest szykanowany.

Wybuch wojny zastaje go we Lwowie. Pierwszy okres okupacji sowieckiej pozbawił Romera możliwości pracy na Uniwersytecie. Zlikwidowano Instytut Kartograficzny oraz znacjonalizowano jego firmę „Książnica Atlas”. Nie groziła mu raczej deportacja ani aresztowanie, gdyż był członkiem honorowym Towarzystw Geograficznych w Moskwie i w Leningradzie. Będąc człowiekiem w podeszłym wieku, nie stanowił dla władz sowieckich realnego zagrożenia. Po wejściu Niemców jego sytuacja osobista uległa pogorszeniu. Był znany nazistom z działalności na konferencji wersalskiej oraz z wielu publikacji, w których polemizował ze stanowiskiem niemieckim. Ukrywał się aż do wiosny 1944 r. w klasztorze Ojców Zmartwychwstańców. Wstąpił do klasztoru jako postulanta zgromadzenia. W tym okresie nastąpiło jego nawrócenie. Do tego czasu był nastawiony agnostycznie do wiary. Te wielkie jego zmiany światopoglądowe opisał w książce *Pamiętniki. Problemy*

*sumienia i wiary* (1988). Do końca życia był już człowiekiem głęboko religijnym, mistycznie nastawionym do świata i przywiązany do Kościoła rzymskokatolickiego.

Na początku 1944 r. powstała koncepcja przerzucenia go drogą konspiracyjną do Wielkiej Brytanii i dokooptowania do Rządu Polskiego w Londynie. Było to przyczyną jego wyjazdu do Warszawy. Sprawa przerzutu okazała się jednak nierealna. Całe Powstanie Warszawskie spędził w Warszawie. Przeszedł przez obóz pruszkowski, a później dotarł do Krakowa.

Bezpośrednio po wojnie rozpoczął aktywną działalność naukową. Wielu geografów lwowskich przeniosło się do Wrocławia. Tam też reaktywowano Wydział Geograficzny na Uniwersytecie Wrocławskim. Afiliowano również przy Uniwersytecie Instytut Kartograficzny. W celu rozwiązania kwestii wydawniczych utworzono Spółkę Akcyjną „Książnica Atlas”. Dzięki tym działaniom, w których Romer brał udział, powstał we Wrocławiu silny ośrodek geograficzny i kartograficzny.

Przyłączenie Ziem Odzyskanych do Polski postawiło przed polskimi geografami poważne zadania. Należało podjąć szeroko zakrojone badania ułatwiające szybką i ostateczną integrację tych ziem z resztą Polski. Wymagało to działań wielopłaszczyznowych. Powstała konieczność prowadzenia badań poznawczych, aplikacyjnych oraz popularyzatorskich. tak przełomowej sytuacji bezpośrednio po wojnie publikuje opracowanie *Duch Polski Zachodniej* (1945). Pisze o wielkim „zwrocie” dziejowym, który się dokonał po pokonaniu Niemiec. Jest przekonany, że przesunięcie Polski ze wschodu na zachód przyniesie olbrzymie konsekwencje w życiu narodu. Nie mają one jedynie

wymiaru terytorialnego i materialnego. Najważniejsze są zmiany duchowe, jakie się wiążą z tym brzemennym faktem. Na podstawie bogatej dokumentacji statystycznej dotyczącej działalności oświatowej i kulturalnej pokazuje różnice między zachodnią i wschodnią Polską. Rozpatruje tu kwestie wydawnicze, czytelnictwo książek i prasy, poziom wykształcenia i aspiracje ludności. Daje mu to możliwość porównania „ducha” Polski zachodniej do wschodniej. Do „ducha” Zachodu zalicza takie dziedziny jak: działalność człowieka, przyrodę, filozofię, prawo, technikę, przemysł, administrację samorządową i kościelną i rolno-leśną. Dla Polski wschodniej znamienne są osiągnięcia w takiej dziedzinie jak: humanistyka, literatura, plastyka, wojsko, polityka, sprawiedliwość, skarb, administracja państwowa.

Wykreowanie tak różnego nastawienia intelektualnego i psychicznego wytworzyło inną mentalność człowieka. Polacy mieszkający w zachodniej części kraju reprezentują i preferują inne wartości od tych, które są bliskie ludności polskiej żyjącej we wschodnich rejonach Polski. Poprzez przesunięcie granic zacznie dominować w Polsce „duch Zachodu”. Przyniesie to według autora skutki pozytywne. W zakończeniu powraca do polemik z początków XX wieku związanych z „przejściowością” Polski. Te wielkie różnice wskazują jeszcze raz dobitnie, że Polska nie jest krainą „przejściową” między Zachodem i Wschodem. Świadczy o tym tak ostra granica kulturowa przebiegająca przez obszar Polski. Swoją tezę uzasadnia ujęciem regionalnym. Rozważania o różnicach cywilizacyjnych na obszarze Polski mają duże znaczenie nie tylko w wymiarze teoretycznym. Tego typu zróżnicowania, o których wiele pisze autor przynoszą konkretne konsekwencje geopolityczne.

Prace na temat geografii kultury duchowej narodu polskiego były już jednym z ostatnich dzieł tego wielkiego Człowieka, Polaka, Geografa i Kartografa, który również wiele dokonał dla polskiej geopolityki. Ciężkie przeżycia wojenne nadszarpnęły Jego zdrowie i siły. Ostatnie lata życia związane były z ciężkimi chorobami. Zmarł dnia 28 stycznia 1954 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się na krakowskim Salwatorze dnia 2 lutego 1954 r.

*Piotr Eberhardt*

*Artykuł pochodzi z książki Twórcy polskiej geopolityki wydanej przez wydawnictwo Arcana. Publikujemy za uprzejmą zgodą autora.*